

Sterroryzować młode pokolenie

1 czerwca 2021

Palestyńscy prawnicy i aktywiści zwracają uwagę na niepokojący wzrost liczby nieletnich Palestyńczyków aresztowanych w ostatnim czasie przez izraelskie służby w ramach policyjnej operacji „Prawo i porządek”.

Telewizja Al-Jazeera opisała na przykładzie dwóch tylko przypadków jak wyglądają działania izraelskich służb policyjnych i wojskowych w stosunku do arabskich dzieci. 20 maja br. trzynastoletni Mohammed Saadi został porwany z ulicy w rodzinnym mieście Umm al-Fahem leżącym w środkowym Izraelu i będącym zamieszkanym głównie przez Arabów z izraelskim obywatelstwem. Porywacze wciągnęli go do samochodu, zakryto mu oczy opaską, bito i grożono bronią przystawianą do głowy. Saadi był jednym z tysięcy ludzi, którzy zgromadzili się w kondukcje pogrzebowym 17-letniego Mohammeda Kiwana zastrzelonego tydzień wcześniej przez izraelską policję.

W tym czasie w okupowanej Jerozolimie narastało napięcie związane z próbami wysiedlenia palestyńskich rodzin z ich domów oraz trwała już militarna akcja przeciwko mieszkańcom Gazy.

Pięciu mężczyzn, którzy porwali 13-latkę kręciło się w okolicy trasy pogrzebowego pochodu. Wyglądali jak wszyscy inni Palestyńczycy, byli jednak uzbrojeni i należeli do izraelskiej jednostki policyjnej nazywanej Musta'ribeen (hebr. Mista'arvim) . Jej agenci często biorą udział w palestyńskich demonstracjach z zamiarem aresztowania protestujących. W przeszłości zdarzało im się nawet strzelać do tłumu. Jej funkcjonariusze działają pod przykrywką infiltrując społeczności arabskie.

Po zakończeniu pogrzebu mały Saadi wraz ze starszym o dwa lata bratem szli w kierunku ronda pełnego policjantów i żołnierzy.

Wtedy właśnie napadło na nich pięciu izraelskich agentów. Starszemu dziecku udało się uciec, młodszy został porwany i wywieziony na komisariat. Nie wiedział gdzie jedzie i dlaczego został w ten sposób zatrzymany.

Saadi powiedział dziennikarzom Al-Jazeera, że grożono mu śmiercią a ponadto agenci ciągle używali obelżywego języka wobec członków jego rodziny. Dodał też, że w drodze był bity po całym ciele. Po przybyciu na miejsce miał skute ręce i nogi, nikt nie udzielił mu pomocy chociaż krwawił z rany na głowie. Przesłuchiwała go policjantka mówiąca po arabsku, która usiłowała zmusić go do przyznania się do rzeczy, których, jak mówi, nie zrobił. Oskarżono go o napaść na policjanta i rzucanie kamieniami (czyn ten w Izraelu zagrożony jest karą do 20 lat więzienia!).

Trzy godziny po zatrzymaniu dziecka poinformowany został jego ojciec Shadi Saadi. Chłopca zwolniono o 3.00 nad ranem, kilka godzin po tym jak jego ojciec przybył na komisariat z prawnikiem.

Kilka dni wcześniej, 12 maja inny palestyński nastolatek, 15-letni Youssef mieszkający w Hajfie został aresztowany przez agentów Musta'ribeen chwilę po tym jak został przez nich pobity pałkami; początkowo nastolatek wziął ich za skrajnie prawicowych osadników żydowskich, którzy w tym czasie atakowali Arabów na ulicach. Z rozbitą głową i złamanym nosem został on zatrzymany przez ludzi, którzy okazali się być agentami opisywanej jednostki.

Janan Abdu, adwokat Youssefa związany także z organizacją o nazwie Publiczny Komitet Przeciwko Torturom, powiedział katarskim dziennikarzom, że liczba takich skrajnych przypadków w ostatnim czasie niepokojąco wzrasta. Dodał, że w ostatnich tygodniach palestyńskie dzieci i nastolatki stali się celami jednostek Musta'ribeen a sytuacje ekstremalne stają się normą.

Fala masowych zatrzymań ma na celu ukaranie palestyńskich obywateli Izraela za udział w protestach przeciwko przemocy ekstremistów żydowskich, zamieszki na Wzgórzu Świątynnym i inne akty nieposłuszeństwa wobec okupanta.

Tylko w zeszłym tygodniu w kilku miastach Izraela takich jak Negev, Hajfa, Jafa czy Galilea zatrzymano ponad 300 osób. Wniesiono 140 aktów oskarżenia wobec 230 osób. W większości dotyczą one udziału w demonstracjach, rzucanie kamieniami i ataków na funkcjonariuszy policji. Dzieci najczęściej oskarżane są właśnie o rzucanie kamieniami. W oświadczeniu izraelska policja mówi o 1550 osobach zatrzymanych w różnych miejscach kraju.

Abdu, który wraz z innymi prawnikami – wolontariuszami przygląda się sytuacji, mówi, że w Hajfie 20 procent zatrzymanych stanowią dzieci. Dodaje, że żaden protest nie kończy się bez zatrzymań a izraelskie służby celowo atakują nieletnich.

Izraelskie sądy i prokuratury nie podają w statystykach jaką część spośród zatrzymanych lub aresztowanych stanowią nieletni. Ayed Abu Qtaish z organizacji Defence of Children International mówi, że liczba aresztowanych dzieci w Izraelu znacznie wzrosła i dodał, że dzieje się tak zwykle gdy mamy do czynienia z napięciami politycznymi w kraju. Choć palestyńskie dzieci, tak jak wszystkie inne, chronione są prawem międzynarodowym to, jak mówi Abu Qtaish, rzeczywistość znacznie rozbiega się w tej kwestii ze standardami.

Według najnowszych danych z września 2020 roku w izraelskich więzieniach przebywało 167 dzieci. W szczytowym momencie, w marcu 2016 roku liczba ta wynosiła 440.

Raafat Abu Ayesh, aktywista z Negevu, mówi, że często w aresztowaniach policji pomagają gangi żydowskich ekstremistów a funkcjonariusze pomagają ulicznym bandom syjonistów. Zwraca uwagę na fakt, że stosowanie prawa wobec Palestyńczyków i

Żydów znacząco różni się od siebie.

W Izraelu mieszka 1,8 miliona Palestyńczyków posiadających izraelskie obywatelstwo co stanowi 20 procent populacji kraju. Są oni jednak zmarginalizowani i słabo wspomagani przez struktury państwa. Abu Ayesz mówi, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni aresztowano około 150 dzieci palestyńskich a policja bierze je za cel z dwóch powodów. Po pierwsze ma to wyrzucić presję na ich rodziny i skłonić społeczność do uległości, po drugie od nieletnich łatwiej jest wydobyć nieprawdziwe zeznania lub przyznanie się do winy.

Według Abdu, prawnika 15-letniego Youssefa, do nadużyć dochodzi głównie podczas przesłuchań, zwłaszcza tych prowadzonych przez Shabak, znany także jako Shin Bet, która to służba znana jest z kontrowersyjnych metod stosowanych wobec więźniów palestyńskich.

Ci z zatrzymanych nieletnich, którym nie postawiono zarzutów często są przetrzymywani w aresztach, które są ciągle przedłużane. Dzieje się tak za sprawą prokuratur, które składają odwołania a to nakazuje sądom przetrzymywanie dzieci w aresztach, mimo, że powinny być zwolnione.

Youssef al-Zayed, prawnik z al-Jalil, powiedział dziennikarzom, że większość dzieci, które widzi na posterunkach i w aresztach mają ślady pobicia i spędzają wiele godzin bez dostępu do prawnika. Według prawa policja ma obowiązek poinformować zatrzymanego o jego prawie do obrońcy, jednak sprawy komplikują się gdy w zatrzymanie zamieszany jest Shin Bet. Pod pretekstem bezpieczeństwa odmawia się im wtedy dostępu do obrony nawet przez 48 godzin.

Al-Zayed mówi, że widział w aresztach nawet dziesięcio- czy jedenastoletków. Stwierdza także, że ma to na celu sterroryzowanie młodego pokolenia, złamanie jego ducha, aby nie buntowali się przeciwko syjonistycznemu reżimowi.

Musta'ribeen czyli infiltracja społeczności palestyńskiej

Ubierają się jak Palestyńczycy, mówią po arabsku z odpowiednim akcentem, biorą udział w demonstracjach, skandują hasła przeciwko izraelskiej okupacji, czasem rzucają kamieniami w kierunku policjantów lub żołnierzy zachęcając do podobnych czynów innych protestujących, po to by chwilę później dobyć broni i strzelając w powietrze powalić na ziemię i aresztować znajdujących się najbliżej ludzi a resztę tłumu rozpedzić.

Nazwa ta pochodzi od arabskiego słowa „musta'rib” oznaczającego kogoś kto specjalizuje się w arabskim języku i kulturze. W izraelskich terminach bezpieczeństwa oznacza jednostkę działającą pod przykryciem, która wykonuje zadania wewnątrz społeczności palestyńskiej lub ogólnie arabskiej.

Jej agenci przechodzą rygorystyczne szkolenie, uczą się zwyczajów Arabów, ich kultury i zachowania. Ich zadaniem jest zbieranie informacji wywiadowczych oraz aresztowania demonstrantów podczas ulicznych wystąpień. Pierwsza tego typu jednostka sformowana została jeszcze przed powstaniem państwa Izrael, w roku 1942, była ona częścią Palmah, elitarnego oddziału paramilitarnej organizacji Hagana, którą uważa się za trzon powstałej wkrótce izraelskiej armii.

Niewiele wiadomo o jej agentach, gdyż działają oni tajnie. Gdy jednostka taka zostanie wykryta, jest likwidowana i zastępowana nową. Działają one nie tylko na terytoriach okupowanych ale także np. w Jemenie czy Tunezji. Jedna z najbardziej znanych komórek tego typu nosiła nazwę Rimon, powołana została w 1978 roku i działała w Strefie Gazy aż do 2005 roku. Kolejna o nazwie Shimshon działała w Gazie w latach 80-ych i 90-ych.

Najbardziej aktywną komórką tego typu, działającą w ramach armii izraelskiej jest operująca na Zachodnim Brzegu grupa

Duvdevan 217. Palestyńczycy wypowiadający się dla Al-Jazeera mówią, że wiedzą o działalności takich grup i starają się być bardziej czujni podczas protestów, radzą innym aby wkładali koszule w spodnie, co może pomóc odróżnić ich od agentów, chowających pod koszulami broń. Mówią także aby zwracać uwagę na zbyt aktywnych demonstrantów, którzy prowadzą tłum zbyt blisko oddziałów izraelskiej armii.

Na podstawie: AlJazeera.com

Źródło: Autonom.pl